



## Kto odebrał mi rodzinę? ...

*Rodzina - słowo to nasuwa na myśl mnóstwo skojarzeń: szczęście, bezpieczeństwo, dom tętniący życiem, zapach pieczonego ciasta, śmiech dziecka, uczucie, że w domu zawsze ktoś z utęsknieniem na Ciebie czeka, pewność, że znajdziesz tam wsparcie, otuchę i zrozumienie. Jednak wystarczy tak niewiele, żeby wszystko stracić...*

## Wirus, który zabija od środka

Wkraczając w dorosłe życie, każdy z nas marzy o stworzeniu ogniska domowego i nierozzerwalnej więzi między sobą a resztą domowników. Jesteśmy spragnieni szczęścia, miłości i harmonii, której nikt i nic nie zdoła zniszczyć, toteż z uporem poszukujemy dróg, którymi możemy dojść do wyznaczonego celu. Jednak nie zawsze zdajemy sobie sprawę z czyniących na nas pułapek i niebezpieczeństw...

Czasami dochodzimy do wniosku, że nasze dążenia są bezowocne. Jesteśmy zrezygnowani, gdyż, mimo wszelkich starań, nie uzyskujemy oczekiwanych rezultatów. W chwilach rozgoryczenia o wszystkie swe niepowodzenia posądzamy innych ludzi, a nawet Boga. Wielu wówczas czuje się ofiarą, myśląc: „*To niesprawiedliwe!*”, „*Haruję jak wół, a nikt mnie nie docenia!* Gdyby nie ja, pomarliby z głodu, a jak mi się odwiedzają?!” „*Zastługuję na podwyżkę!*”, „*Nie mam czasu dla siebie... Ciągle troszczę się o innych, a kto mi pomoże?!*”, „*O co mama tak wrzeszczy? Przecież nic nie zrobiłem!*”, „*Nienawidzę ich!*”, „*Mieszkam w domu wariatów!*”, „*Nie powiem im o tym problemie, bo i tak nikt mnie nie zrozumie...*”, „*Ile chciał(a) bym zmienić...*”

Wówczas wiele rzeczy zaczyna nas przytłaczać. Kobiety popadają w apatię lub depresję, mężczyźni próbują to odreagować sięgając po używki... W domu, który miał być dla nas azylem, narastają problemy, coraz częściej pojawiają się kłótnie, a nawet przemoc. Pojawia się strach, gniew, nienawiść, niespełnione plany i nadzieje.

Czy o takim domu marzyliśmy? Gdzie się podziała moja, twoja, wasza rodzina? Gdzie miejsce na miłość, szczęście, zrozumienie i zaufanie? Z przerażeniem, ale w milczeniu obserwujemy jak NASZ DOM ulega wewnętrznej destrukcji. Tak jak kornik niszczy od środka pień drzewa, które na pozór wygląda na zdrowe, tak owy „wirus” niszczy nasze szczęście rodzinne. Jak z nim walczyć? Jak ratować nasze życie od ruiny?

## Fundament - podstawa

Jak się wydaje, najważniejszym wyznacznikiem rodziny jest wzajemne zrozumienie. Jego brak może zniszczyć nawet najsilniejszą miłość. Dlatego umiejętność porozumienia jest swego rodzaju fundamentem życia rodzinnego i gwarancją jej przetrwania. Gdy ją posiadamy - pokonamy największe prze-

szkody.

Równie ważną rolę pełni miłość i zaufanie - są one jak zaprawa murarska, która łączy pozostałe elementy. Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, iż dobra materialne pełnią drugoplanową rolę, są to „cegielki” jednej ze ścian wielkiej budowli. Bo zresztą, jakie ma się korzyści z gmachu wybudowanego na piasku? Nawet jeśli powstanie on z najlepszego kruszcu, niestety, nie przetrwa ani jednej burzy.

Istotna jest także umiejętność słuchania drugiej osoby, co bezpośrednio wiąże się ze zrozumieniem. Nie ma chyba człowieka, który by nie zechciał być wysłuchany i doceniony - wszyscy tego pragniemy, zarówno matka, ojciec jak i dzieci. Lecz niełatwo jest zamienić się w słuchacza. Skupiamy się na własnych problemach i interesach, zapominając, że brat czy matka ma takie same potrzeby... Musimy ze sobą rozmawiać, bo - jak to ujął Eric Emmanuel Schmitt w jednej ze swych książek - „*myśli, których się nie zdradza, ciężką nam, zagnieżdżają się, paraliżują nas, nie dopuszczają nowych i w końcu zaczynają gnić. Staniesz się składem starych śmierdzących myśli, jeśli ich nie wypowiesz*”.

## Walka czy walkower?

Powyższe wskazówki są bezcenne, gdy zaczynamy myśleć o rodzinie. Ale co robić, kiedy okazuje się, że nasz dom został już dotknięty „niszczyielskim wirusem”? Czy warto oddać walkowerem to, o czym się marzyło od lat i o co tak długo walczyliśmy? Wszystko leży w naszych rękach, każdy obojętnie musi podjąć decyzję. Wówczas ważne jest wsparcie, co też potwierdzają słowa Paula Coelho: „*Jak strumienie i rośliny, ludzie także potrzebują deszczu, ale deszczu innego rodzaju: nadziei, wiary, sensu istnienia. Gdy tego brak, wszystko w duszy umiera, choć ciało nadal funkcjonuje*”.

Czy pozwolisz, by ktoś lub coś zniszczyło lub odebrało ci rodzinę? Myślę, że warto podjąć ryzyko, gdyż „*wszystkie bitwy naszego życia czegoś nas uczą, nawet te, które przegraliśmy. Dobry wojownik nie obwinia się za to, ale również nie pozwala sobie na powtarzanie dawnych błędów. Każdy z nas może się przedziernąć w wojownika, a wojownik zawsze wie, o co warto walczyć; godnie przyjmuje porażkę. Nie jest mu obojętna, ale nie stara się też przemienić jej w zwycięstwo. Ból porażki napętnia go goryczą, cierpi(...), a samotność doprowadza go do rozpacz. A kiedy mija najgorsze, leczy swe rany i zaczyna wszystko od nowa. Wojownik wie, że wojna składa się z wielu bitew, dlatego idzie naprzód(...). Musimy zapomnieć o strachu i zacząć odbudowę*”.

Warto się nad tym zastanowić. Z pewnością, gdy zadbamy o szczęście swoich domowników, nie będziemy musieli się już martwić o ognisko domowe - zostanie ono wzniecone samistnie, zaplonie dzięki iskierekom dobroci, które wykrzesamy z samych siebie...

Niezapominajka

